Nr. 101. Kraków, Czwartek 2 Maja 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieopłaconych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kulińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

W sprawie Muzeum w Rapperswylu.

Genewa, 24 kwietnia.

Pośpieszam, za pośrednictwem dziennika waszego odezwać się do ogółu polskiego w sprawie bardzo ważnej i naglącej.

Władysław hr. Plater umarł. Pozostało po nim przez niego założone Muzeum Narodowe polskie w Rapperswylu, zawierające w sobie zbiór drogich nam i od zatraty ocalonych pamiątek przeszłości naszej. zawierające w sobie księgozbiór i dokumenty. Jest to instytucya pamiątkowa i naukowa zarazem, która każdego Polaka, jakiemi by nie były przekonania jego, obchodzić winna.

Chodzi o utrzymanie instytucyi tej.

Ś. p. Plater posiadał zalety i wady. Polskę ukochał nad wszystko, dla niej żył i do ostatniej życia swego chwili pracował; lecz zidentyfikował ją z osobistością swoją i nie przypuszczał do pracy spólników. Wierzył w Polskę i w nieomylność własną. Stąd wynikło, że zakład, który się bez pomocy ogółu polskiego obejść nie mógł, na jego wyłącznie pozostał barkach. Na barki zaś jego był to ciężar nad siły. Ani majątek osobisty nieboszczyka, ani uzdolnienia administracyjne założyciela, który był dyrektorem, podołać nie były w stanie zadaniu, gdy ś. p. Plater, odpychając wszelakie krytyki, uwagi i wskazówki, zraził opinię publiczną i pozostał w odosobnieniu.

Obecnie jednak — on sam... usunął się.

Pozostało Muzeum.

Pozostała fundacya stypendyalna ś. p. Krystyna Ostrowskiego

Ma i to pójść na marne?

Nie stacźe Polski na to, ażeby upaść nie dała instytucyi, niosącej jej chlubę i pożytek?

Z śmiercią Platera umilknąć powinny wszelkie zarzuty i pretensye, tyczące się jego osoby. Ułomności człowieka poszły do trumny. W chwili tej nie wiemy jeszcze, czy i jakie nieboszczyk rozporządzenia zostawił. W każdym jednak razie śmierć jego opinię publiczną i ogół polski powołuje do pełnienia obowiązku, polegającego na czuwaniu nad rzeczami polskiemi — nad inwentarzem Ojczyzny naszej.

Posiadamy instytucye, których to jest obowiązkiem specyalnym: Towarzystwa naukowe. Akademię, Sejm wreszcie — po nad tem zaś wszystkiem — opinię publiczną. Do tej ostatniej zwracam się, wskazując jej sprawę, jakem się na początku wyraził: „bardzo ważną i naglącą.“

Z. Miłkowski.

Opinia publiczna na razie zrobiła wszystko, co było można. Odezwała się przez dzienniki do tych, którzy z wyboru zmarłego założyciela Muzeum mieli tworzyć zarząd zakładu tego — następnie za pomocą specyalnego upoważnienia został p. Józef Gałęzowski z Paryża zawezwany przez licznych w kraju obywateli do zajęcia się sprawą Muzeum. Odezwa czcigodnego a tyle zasłużonego Z. Miłkowskiego niech będzie jednym bodźcem więcej do tego, aby każdy według sił i możności przyczynił się do uratowania cennych zbiorów narodowych. W tej chwili wyczekiwać należy wyjaśnień co do testamentu, jakie zapewne rychło nadejdą.

Wiec miast i miasteczek.

(Dokończenie).

Lwów, 29 kwietnia.

Na popołudniowem pełnem zebraniu wiecu, referował p. Romanowicz imieniem komisyi znane wnioski w sprawie wyborów. Wniosek p. Wicherka, aby przyjąć te wnioski *en bloc*, okazał się niewykonalnym, pojawiły się bowiem zaraz poprawki i dodatki. I tak p. Niemczynowski wniósł, aby dodać do programu jeszcze dwa punkta — mianowicie: ażeby posłowie miejscy starali się o wprowadzenie rękodzielników i przemysłowców do Rady nadzorczej Banku krajowego, — a powtóre, aby starali się wprowadzić także rękodzielników i przemysłowców do krajowej komisyi przemysłowej.

P. Witosławski (z Brodów) odpowiada, że te życzenia — jakkolwiek słuszne, — jednakowoż zbyt są szczegółowe, aby mogły wejść w program.

Dr. Lewakowski Karol wnosi, aby do „komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek“ powołać także włościan tak do sekcyi lwowskiej jak i krakowskiej.

Dr. Goldman przypomina, że sprawę poruszoną przez p. Niemczynowskiego co do krajowej komisyi przemysłowej, on już podniósł był w sprawozdaniu sejmowej komisyi — ale bez skutku. Spodziewa się, że posłowie miejscy o tem nie zapomną i że się teraz znajdzie skuteczniejsza forma. Sądzi jednak, że do programu to nie należy.

P. Buynowski (Pilzno) sądzi, że włościanie i tak będą musieli wejść do komitetów, — więc wniosek dra Lewakowskiego jest zbyteczny.

Dr. Serafiński (Bochnia) występuje przeciw ustępowi 11 programu (odpieranie wstecznych dążności). Gdy cały program zawiera pozytywnie określone żądania, ten jeden punkt jest zredagowany negatywnie, jest czczym frazesem. Cóż znaczyć może „odpieranie wstecznych dążności“? Mogłoby chyba znaczyć, że należałoby postępować w duchu skrajnego liberalizmu jak go wszędzie się rozumie, a tego, my Polacy, za zasadę przyjmować nie możemy, — bo my mamy swój polski liberalizm, a zresztą wiemy, że nawet nieraz bardzo postępowi posłowie postulatów tego liberalizmu nie popierają. Może referent punkt ten inaczej rozumiał, ale skoro on jest niejasny i rozmaitą interpretacyę dopuszcza, to należy go zmienić. Mowca wnosi zatem, aby powiedzieć: „odpierać wszelkie dążności, temu programowi przeciwne“. Mowca oświadcza się także przeciw wnioskowi dra Lewakowskiego o wciągnięcie włościan do komitetów miejskich, bo to przekroczyłoby zakres wiecu miast.

Dr. Lewakowski dziwi się, że właśnie w sto lat po rewolucyi francuskiej oświadczają się głosy przeciwko zaproszeniu włościan do komitetu. Kiedy wszędzie domagają się powszechnego głosowania, my, którzybyśmy jeszcze dzisiaj zaprowadzić tego nie mogli, — powinniśmy przynajmniej przyciągnąć warstwę włościańską do udziału w życiu publicznem, aby mogła kiedyś tak działać jak my. Ja to uważam za najsłabszą stronę naszych konserwatystów, że oni chłopów nie przyciągają lecz usuwają, i to im mam bardzo za złe. Czego oni nie zrobili, my zrobić powinni. Uważam szlachcica, mieszczanina, rękodzielnika i chłopa za równego i wszyscy oni powinni być równo reprezentowani w Sejmie i Radzie państwa. Pragnąłbym, aby lud nasz do tego kiedyś doszedł, by mógł przez swe światłe i uzdolnione jednostki być reprezentowanym. Dziś kiedy my od nich tylko siłę czerpać możemy, powinniśmy ich przygarnąć do siebie, — a są tam tacy, którzy potrafią tak pięknie mówić, jak p. Serafiński. Wierzajcie, że mówiąc to, nie gonię za popularnością, ale z głębokiego to mówię przekonania.

Dr. Serafiński zarzuca poprzedniemu mowcy zbytek idealizmu, który może być szkodliwy, jeżeli się nie liczy z danemi warunkami. Gdyby nasz włościanin był taki jak czeski, możnaby iść za wnioskiem dra Lewakowskiego — dziś jest to niebezpieczne. Znaczyłoby to, że my „kwiat inteligencyi“ nie możemy sobie bez chłopów dać rady i popieramy ich wybór do Sejmu.

Dr. Boroński nie widzi niebezpieczeństwa we wniosku Lewakowskiego. Przeciwnicy pojmują go zbyt tragicznie. Wniosek może być uchwalony, komitety postąpią, jak za najwłaściwsze uznają.

P. Kuliński (Tarnopol) popiera wnioski Niemczynowskiego.

Dr. Fruchtman (Drohobycz) przemawia przeciw ustępowi 7 programu. Uznaje on potrzebę reformy wyborczej, zwłaszcza zaś jest niezbędnem powiększenie liczby posłów z miast. Ale nie ma potrzeby zapowiadać z góry, w jakim kierunku chce się tę reformę przeprowadzić, jak to czyni wniosek komisyjny. Domaga on się zniesienia kuryi i zaprowadzenia jednolitych okręgów wyborczych. Wobec faktu, że mamy takie mnóstwo analfabetów w kraju, miałoby to fatalne następstwa. Zastanówmy się — jakby wówczas Sejm wyglądał? Mowca wnosi, aby z ustępu 7 zatrzymać tylko powiększenie liczby posłów z miast.

P. Wiszniowski Sygurd (Kołomyja) oświadcza się przeciw wnioskowi dra Lewakowskiego. Jeżeli zaczniemy tu rozprawiać o stanach i klasach, o rękodzielnikach i chłopach — to ja musiałbym chyba coś powiedzieć o tych „wydziedziczonych“, którzy po 16 godzin dziennie pracować muszą, a na dobę ledwie 2 godziny śpią i to na gołej ziemi — musiałbym mówić o robotnikach, których p. inspektor przemysłowy nie broni. Usuwajmy więc z pod dyskusyi kwestye stanów.

Referent Romanowicz odpowiada kolejno na wszystkie wnioski i poprawki. Co do wniosku p. Niemczynowskiego przypomina, że członków rady nadzorczej Banku krajowego wybiera Sejm na przedstawienie Wydziału krajowego i nie może zmieniać propozycyi Wydziału, tylko może ją odrzucać póty, póki Wydział nie postawi takich kandydatów, jakich Sejm chce. Czy 20 posłów miejskich mogłoby zniewolić większość do kreślenia póty, póki nie będzie rękodzielnika na liście? Można tylko inną drogą wpłynąć na sprawę: mieć inny Wydział krajowy, a ten będzie inny, gdy Sejm będzie inny. Na wybór zaś komisyi przemysłowej Sejm nie ma żadnego wpływu — może chyba wyrażać opinię, jak to w zeszłym roku uczynił dr. Goldman w swem sprawozdaniu. Referent sądzi, że wnioski p. Niemczynowskiego, jakkolwiek ważne, są zbyt szczegółowe, aby się nadawały do ogólnego programu. Będzie głosował za niemi w takim razie, jeżeli one postawione będą jako osobna rezolucya.

P. Fruchtmanowi odpowiada, że nie ma powodu obawiać się skutków zniesienia kuryi wyborczych, a zaprowadzenia jednolitych okręgów wyborczych. Te okręgi musiałyby być w ten sposób utworzone, że obejmowałyby pewną liczbę ludności i pewną sumę opłacanych podatków. Byłyby więc niektóre, a z pewnością dość liczne okręgi, w których inteligencya miałaby swój wpływ przeważny, bo głosowałoby miasto albo samo albo z kilkoma sąsiedniemi gminami i dworami i byłoby w ten sposób dostatecznie reprezentowane. W innych okręgach głosowaliby porówno więksi właściciele, jak włościanie, a jeszczeby przybyły głosy miasteczek, więc skąd obawa, żeby analfabeci wzięli przewagę? Sejm by wyglądał jak dzisiaj — tylko odpadłaby t. zw. „reprezentacya interesów“, która nas dzieli na szlachtę, mieszczan i chłopów, a która jest unikatem, bo jej w żadnem innem państwie prócz Austryi nie ma.

Co do ustępu 11 odpowiada referent drowi Serafińskiemu, że dziwną jest rzeczą, jak zawsze, ilekroć uderzyć otwarcie na wstecznictwo, zaraz się spotyka z tym frazesem, że to są „czcze frazesy“. Gdyby p. S. choć przez jeden rok w Sejmie zasiadał i słyszał, jak tam stawiane bywają wnioski, żeby koszta leczenia ubogich chorych przenieść znowu na gminy, żeby zaprowadzić opłatę szkolną, albo znieść dyety poselskie — to zrozumiałby, że to nie frazes, gdy się mówi o odpieraniu wstecznych dążności. I gdyby zapytał niektórych posłów z prawicy, co mógł referent pisząc to, mieć na myśli, oni by mu to z pewnością wytłomaczyli i przekonałby się, że to nie frazes, ale rzecz bardzo realna. Umieszczenie tego jest koniecznem — bo jest u nas wielu ludzi szczerze postępowych, zdolnych, wiernych w gruncie swoim przekonaniom, ale mających tę wielką wadę, że — nie chcąc nikomu zrobić przykrości, siedzą cicho i nie uderzają w to, co złe. Przyjęto przeto ten punkt do programu, aby zaznaczyć, iż trzeba ludzi, mających stanowczość i odwagę powiedzenia wstecznictwu, że jest wstecznictwem, reakcyi, że jest reakcyą.

Z przykrością występuje referent przeciw wnioskowi dra Lewakowskiego, żeby w regulaminie polecić komitetowi przybranie włościan do swego składu. Mowca nie solidaryzuje się z argumentacyą dra Serafińskiego — ale nie może głosować za tym wnioskiem ze względów formalnych głównie. Jesteśmy wiecem miast i miasteczek i wiec na tem stanowisku utrzymać należy. W instrukcyi jest ustęp (6) polecający mężom zaufania w powiatach, żeby się porozumieli z wybitnymi reprezentantami gmin — i dalej ustęp (9) upoważniający sekcye do uzupełniania się. Z tego mogą sekcye korzystać w duchu wniosku p. Lewakowskiego, więc niech nie wychodzi po za swój zakres. Mowca zresztą obawia się, żeby z tem żądaniem nie zrobić fiaska: włościanie, zwłaszcza we wschodniej części kraju, jeszcze nas nie znają i zapewne na nasze wezwanie do naszych sekcyj by nie weszli.

Przystąpiono do głosowania. Przyjęto naprzód cały program bez ustępów 7 i 11, do których stawiano poprawki potem i te ustępy bez żadnej zmiany. W regulaminie przyjęto tylko zmianę do ustępu 5-go (na wniosek p. Buynowskiego z Pilzna), aby „przez mężów zaufania“ starać się o wprowadzenie do komitetów powiatowych obywateli przez komitet miast i miasteczek wskazanych. Wniosek dra Lewakowskiego upadł. Wnioski p. Niemczynowskiego zostały przyjęte jako osobne rezolucye: Wiec wyraża życzenie, aby rękodzielnikom i przemysłowcom zapewniony został udział w Radzie nadzorczej Banku krajowego i w krajowej komisyi dla spraw przemysłowych.

Imieniem drugiej komisyi referuje dr. Boroński Lesław sprawę statutu wiecu. Komisya nie miała czasu do opracowania całego statutu — uchwaliła więc tylko tytuł i dwa zasadnicze postanowienia co do celu i członków. Towarzystwa:

I. Statut towarzystwa p. n. „Wiec miast i miasteczek król. Galicyi i Lod. z W. Ks. Krakowskiem“.

§. 1. Celem towarzystwa jest porozumiewanie się w kwestyach dobra i interesów miast i miasteczek król. Galicyi i t. d., strzeżenie ich praw i atrybucyj oraz interesów tak gospodarczych jak publicznych, omawianie i przedstawianie reprezentacyom i władzom właściwym potrzeb miast i miasteczek i popieranie ich, zachęcanie miast do korzystania z ich praw i atrybucyj, oraz zwoływanie rok rocznie wiecu miast i miasteczek, celem naradzenia się nad sposobami, wspólnej akcyi i celem powzięcia uchwał w powyższych przedmiotach.

§. 2. Członkiem towarzystwa może być każdy posiadający prawo obywatelstwa mieszkaniec miasta lub miasteczka w Galicyi i Lodomeryi i t. d. jeżeli jest: czy to posłem na Sejm lub do Rady państwa, czy to członkiem Rady gminnej albo też przez Komitet w drodze balotowania przyjętym zostanie.

Nadto uchwala wiec:

II. Celem ułożenia statutu zgodnie z powyższemi zasadami wybiera się komisyę z dziewięciu członków.

Dwie kartki z życia.

15 (Ciąg dalszy.)

Od kilku dni zaczął on był bardzo się o nią niepokoić. Koniec przybliżał się szybkiemi krokami. Z łóżka już od dwóch tygodni nie wstawała; uparta febra nie ustępowała mimo leków, kaszel męczył, oddychać było jej nadzwyczaj trudno. Schudła do ostateczności. Na domiar złego dobijała ją troska o syna, od którego, mimo często wysyłanych doń listów, żadnej od miesiąca prawie nie otrzymywała odpowiedzi. Podówczas w Petersburgu liczne między młodzieżą zdarzały się aresztowania. A syn jej dawniej już był o coś ważnego podejrzywany, tak, że nawet ukrywać się musiał i zmienić nazwisko, czyli — jak dla tego osobny wyrobił się wyraz: „przejść w nielegalny stan“. Był on członkiem partyi „Narodowej woli“, którą rząd prześladował okrutnie, bo okropnie mu się dała we znaki. — Matka o tem wiedziała, sama go nawet ponoś na tę drogę wprowadziła, bo sama też brała dawniej czynny w ruchu udział. Z Petersburga wyjechała była po śmierci Aleksandra II, już słaba, ale bardziej dla uniknięcia aresztu, niż dla leczenia się.

Przed dwoma dniami odebrał był doktor list od pewnego wychodźcy rosyjskiego, w Paryżu mieszkającego, przez którego ręce przechodziła korespondencya pani Taraskin z synem. Pisał on mu, że młody Taraskin aresztowany za grubą jakąś sprawę, za którą czekałoby go co najmniej lat dwadzieścia katorgi, gdyby nie to, że ją znacznie pogorszył, postrzeliwszy z rewolweru żandarma przy aresztowaniu. Boją się, by go za to nie powieszono. Na tem tylko słaba opiera się nadzieja, że go ułaskawią od szubienicy, iż żandarm lekką tylko odniósł ranę. — Prosił go dalej piszący, aby jak najostrożniej tę nowinę zakomunikował matce.

Od dwóch dni doktor biedził się, jak tu zawiadomić o tem, co się stało, dogorywającą panią Taraskin. Był prawie pewnym, że ta wiadomość ją dobije. To też znaleźliśmy go około północy spoczywającego w fotelu i głęboko w myślach pogrążonego.

Rozbudził go z zadumy przeciągły uciążliwy kaszel, który go doszedł z pokoju chorej, co właśnie nad jego znajdował się komnatą.

— Biedna, biedna matka! — szepnął.

W tem usłyszał stuknięcie w podłogę tego pokoju. Tego znaku używała pani Taraskin, kiedy chciała wezwać doktora, gdy się znajdował w swojej komnacie.

Domy górskie w Szwajcaryi są dość licho budowane. W dolnych pokojach słyszeć prawie wszystko można, co się w górnych rozmawia, i na odwrót.

Doktor zerwał się, zabrał paczkę gazet rosyjskich, które dziś z poczty dla pani Taraskin nadeszły, i pobiegł na górę.

— Przepraszam pana, że go trudzę o tak późnej godzinie — rzekła, gdy usiadł. — Nie mogę zasnąć, mimo morfiny. Widziałam światło w ogródku.... domyślałam się, że to z pańskiego pokoju.... zastukałam.... Ze mną źle doktorze....

Lekarz milczał ponuro.

Głos pani Taraskin był złamany. Mówiła szeptem, na każdym prawie wyrazie się zatrzymując.

— Chciałam z panem pomówić... — ciągnęła dalej. — Lepiej dziś niż jutro..., jutro jużby mogło być za późno.

Lekarz wziął ją za puls.

— Ledwie go czuć, a uderza przynajmniej sto sześćdziesiąt razy na minutę.... porachować trudno — mówiła.

— Niechże więc pani leży spokojnie, zostawmy gawędkę do jutra.

— Nie, nie, doktorze... dziś, dziś chcę... Wstrzyknij mi trochę eteru, to mnie ożywi, albo kamfory, jeżeli chcesz.... oto tu na stoliku znajdziesz.

Lekarz uczynił według jej życzenia.

— O tak, teraz mi dobrze! — rzekła po chwili, głęboko odetchnąwszy. — Na poczcie nic nie było? — zapytała potem drżącym od wzruszenia głosem.

— Nic, prócz gazet.

— A tyś listu nie otrzymał z Paryża, doktorze?

— Nie!

To „nie“ wyszło mu z ust z wahaniem. Utkwił wzrok w podłogę.

— Ty nieprawdę mówisz, doktorze!

— Uspokój-że się pani, przez Bóg żywy!

— Zmiłuj się nademną, doktorze, na dzieci twoje cię zaklinam, nie daj mi umrzeć w niewiadomości o mojem dziecku!

I ręce jak do modlitwy złożyła.

— Otrzymałeś, prawda?

— Dwa dni temu, pani, lecz nie śmiałem....

— Aresztowany?

— Od pięciu tygodni....

— W tej zapewnie drukarni tajnej, o której my czytali...

— Znaleziono tam także dynamit, o czem w gazecie nie było wzmianki.

— Tem lepiej, tem lepiej!

Lekarz spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Strzelał do żandarma i ranił go...—dodał.

— Wybornie! zuch mój Wołodzio!

Lekarz powziął podejrzenie, że pani Taraskin miesza się w głowie od bólu i zgryzoty i bacznie jej się przypatrywać zaczął.

— Nie lękaj się pan... ja od zmysłów nie odchodzę.... wiem co mówię.

Pani Taraskin rzeczywiście była spokojną, jak jej lekarz oddawna nie widział.

— Dynamit... wystrzał w żandarma... — ciągnęła dalej z radością prawie w głosie — to pewna szubienica... jak dwa a dwa cztery.... tajna zaś drukarnia, to dwadzieścia lat katorgi....

Lekarz nie wiedział co sądzić.

— I ty się dziwisz, doktorze, mojemu spokojowi?... a wiesz ty, co to teraz katorga znaczy? To nie Sybir, z którego można uciec, jak ty uciekłeś... to *zatoczenie* w Schlüsselburgu, gdzie nikt i dwóch lat nie przeżyje... Ja byłabym jeszcze weselsza, gdyby mój Wołodzio, wystrzeliwszy w żandarma, z sobą był potem skończył. Byłoby mu to oszczędziło mąk więziennych.... Lecz i tak dobrze!

Nastąpiła chwila milczenia.

— Bądź pan łaskaw nalać mi kieliszek Porto, to podtrzyma działanie eteru.

S. uczynił jak żądała, i pani Taraskin wychyliła go odrazu.

Lica jej gorzały, oczy nieziemskim jakimś świeciły blaskiem. Była jak w natchnieniu.

S. wspomniał ową Polkę, co to wysłana z pięcioletnim synem na Sybir, a zapytana w Permie przez policmajstra, czy to jedno ma tylko dziecię, odpowiedziała:

— Miałam czterech synów, panie; jeden poległ w bitwie, drugiego powieszono, trzeciego wysłano przedemną na dwadzieścia lat do katorgi, a tego oto malca wychowuję w nadziei, że pod knutami zginie!

To prawda, nie anegdota!

Policmajster, który był zacnym moskalem, łzę uronił i w rękę ją pocałował.

Kto wie, ilu to bohaterów, biorących czynny udział w ostatnich rozgłośnych spiskach rosyjskich, na podobnych polskich wzorach się kształciło!

Exoriare aliquis ex ossibus nostris ultor!

— Słuchaj, doktorze, mój Wołodzio musiał tak skończyć, jak skończy — ciągnęła dalej pani Taraskin, — on musiał paść ofiarą pojednawczą za winy ojca swego. Wiesz pan, kto jego ojciec?

Lekarz pytająco spojrzał na panią Taraskin.

— Oprawca policyjny! który więcej stu ofiar pociągnął już na szubienicę i do *centrałek* — rzekła, a z ócz jej strzelały straszne błyski nienawiści.

„Centrałki“ — to więzienia, gdzie zamknięci odsiadują lata katorgi. — Stokroć one straszniejsze od samej katorgi.

— Jam młodo, daleko od Petersburga i nie z własnej woli wyszła za niego za mąż. W niespełna rok po ożenieniu się wywiózł mnie do stolicy, gdzie potrafił uzyskać miejsce w zarządzie tajnej policyi. Chciał zrobić karyerę. On i dawniej już w policyi służył, lecz w małem miasteczku na prowincyi. Doniósł na swego naczelnika, zgubił go, i łaskę za to otrzymał.

...W Petersburgu mój Wołodzio mi się narodził. Pięć lat jeszcze po jego narodzeniu się żyłam z mężem. Nie byłam ja wówczas tem, czem teraz jestem. Lecz i wtedy cierpiałam już piekło. Ileż to podłości, niecnych czynów, zbrodni ja się nasłuchałam, napatrzyłam, w ciągu tych lat pięciu!... Każda nagroda, każdy krzyż, które mąż otrzymał, okupione były potokami łez, górami cierpień, całym czyśćcem katusz ofiar, które wyśledzał i zdradzał!...

Jam nie mogła, nie chciała wychowywać Wołodzia w takiej atmosferze!... Kiedyś, dawniej, dziewczęciem jeszcze będąc, słyszałam o waszych. Znałam nawet kilku z nich. Chciałam Wołodzia mieć takim.

Właśnie na ową porę przypadła śmierć mojej matki. Został po niej znaczny majątek. Brat mój, zacny mój brat, odstąpił mi z własnej woli, choć nie był do tego obowiązany, całą połowę. Było nas tylko dwoje i kochaliśmy się serdecznie. On wiedział, żem ja nieszczęśliwa w pożyciu z mężem, wiedział nawet i pojmował, dlaczego. Urządził więc rzeczy tak, że mąż mój o tem odstąpieniu mi znacznej sumy nic nie wiedział. Raz w posiadaniu pieniędzy, skorzystałam z pierwszej lepszej okazyi, by się oswobodzić z więzów, które mi ciężyły nieznośnie....

Mąż mój rozwiązłe prowadził życie. Ofiarowałam mu swobodę zupełną, żądając w zamian takowejż. Zgodził się i pozwolił zabrać Wołodzia. Rozeszliśmy się i ja z Petersburga wyjechałam do Moskwy...

Odtąd wychowanie Wołodzia było jedynym moim celem. Zaczęłam uczyć się sama, by mu módz ze swego udzielić. Dopięłam, czego chciałam....

(C. d. n.)

X. Bąk—.

III. Poleca się tej komisyi wystaranie się o to, ażeby statut przez nią ułożony został zatwierdzony przez władze i o ukonstytuowanie się towarzystwa.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie i bez rozpraw — i wybrano komisyę, której skład podaliśmy w pierwszej korespondencyi. Wyborem „Komitetu przedwyborczego dla miast i miasteczek“, którego skład także już znany, zakończył wiec swoje narady.

Wybory sejmowe.

Otrzymujemy następującą odezwę, podpisaną przez członków pierwszego zawiązanego w kraju komitetu przedwyborczego włościańskiego w okręgu jasielskim, do wszystkich braci włościan tak polskiej jak i ruskiej narodowości w całym kraju, opiewającą, jak następuje:

Bracia włościanie! W chwili tak ważnej dla naszego kraju, w przededniu wyboru posłów na Sejm krajowy we wszystkich 74 okręgach wyborczych mniejszej własności na następujące lat 6, kazało nam poczucie obowiązku, jako pierwszego, czysto politycznego związku włościan, odezwać się do was bracia w duchu obywatelskim w imię prawdy i słuszności, z tem gorącem pragnieniem, by głos nasz doleciał do każdej najuboższej chatki i by znalazł tam tak życzliwe przyjęcie, z jak głębokiej życzliwości dla dobra całego kraju i wszystkich stanów ten nasz głos płynie.

Bracia, odzywamy się do was pod hasłem: W siedmdziesięciu czterech okręgach wyborczych mniejszej posiadłości macie 74 posłów, bezwzględnie interesy włościan i małomieszczan reprezentujących, albo do stanu średniego, albo do włościańskiego rzeczywiście i z przekonania należących.

Bracia! praca to wielka, ale nie za trudna, praca to wielka ze względu na naszą dotychczasową ospałość w najżywotniejszych interesach publicznych, ale nie za trudna ze względu na to poczciwe dla każdej sprawy serce, dotąd głęboko w piersi włościanina ukryte. Wiara, miłość i zgoda niech złączą wszystkie siły nasze dla dobrej sprawy, niech pokażą światu, że i włościanin umie być obywatelem kraju, że obowiązki swoje pojmuje, że go nic z drogi prawdy i słuszności nie zwiedzie.

Narzekamy bracia, że źle w kraju, a czemuż wszyscy około jego dobra nie pracujemy. Kazaliśmy jednemu, nielicznemu stanowi w kraju pracować w Sejmie za nas wszystkich i pokazało się, zresztą całkiem naturalnie, że ten stan jeden, wielkiej własności, tej olbrzymiej pracy nie podoła.

Wiedział to już naprzód najwspaniałomyślniejszy monarcha i dlatego podzielił na cztery kurye. Czem większa rozmaitość, większa ilość sił różnorodnych, tem jest ruchliwsze i czynniejsze, tem pożyteczniejsze jest tam życie. Do takiego silnego i pożytecznego dla wszystkich stanów życia chcielibyśmy podnieść nasz Sejm krajowy i dlatego wyszlijmy tam 74 nowych świeżych sił, pełnych poświęcenia i miłości dla sprawy publicznej.

Bratni ludzie ruski! Zaprzestańmy sporów narodowościowych, te są dla nas teraz za kosztowne; złączmy się raczej w jeden silny węzeł, podnieśmy najpierw kraj nasz z nędzy i upadku wspólnemi siły, a jak do chat naszych zawita dostatek, to wtedy rozprawimy się z kosztowną sprawę narodowościową, ale po bratniemu. W zgodzie i miłości braterskiej tak wam podajemy rękę ku podniesieniu naszej narodowości, jak wy podacie nam rękę nad podniesieniem bogactwa krajowego, nad podniesieniem moralnem i materyalnem stanu włościańskiego, tej najsilniejszej podstawy każdego społeczeństwa.

A jak się macie bracia wziąć do tej pracy? Pojedynczo nic nie zrobicie. Zatem wy bracia włościanie, do których uszu głos nasz doleci, szukajcie każdy w swoim okręgu wyborczym rozumnych i zacnych gospodarzy, o ile możności takich, co czytać umieją i od dawna czytują przychylne ludowi gazety. Zejdźcie się razem, chociażby tylko kilku na początek u jednego gospodarza i zawiążcie przedwyborczy komitet włościański, wybierzcie ze swego grona przewodniczącego i sekretarza, potem zaproście na członków do tego komitetu wszystkich wpływowych i szanujących włościan, ludzież prawdziwie wam życzliwych i lud kochających ludzi z miast: ale nie tych krzykaczy, co to sami nierozumni, udają bardzo mądrych, namawiają was do procesów, udając się za pijatykę [illegible] jako doradcy. Są to po największej części ludzie, co tak samo, jak wszelcy pisarze pokątni, tylko was wyzyskują. Utworzywszy taki komitet, wezwijcie potem Pana Boga na pomoc i oglądnijcie się za kandydatem, któregobyście na posła wybrać mogli.

Taki zaś kandydat na posła powinien: 1. być prawdziwym chrześcijaninem katolikiem, nie wstydzącym się religii, lecz wyznającym ją wszędzie i otwarcie; 2. powinien posiadać o ile możności jaknajwięcej nauki i być wam już od dawna znanym jako lud kochający i na każdym kroku ludowi życzliwy; 3. powinien wam złożyć przyrzeczenie, że w Sejmie wstąpi do utworzyć się tam mającego klubu ludowego i że nie będzie się wiele zajmował wielką polityką, ale przedewszystkiem pracą około podźwignięcia w kraju przemysłu i stanu rolniczego; 4. ma wam przyrzec, że z resztą wszystkich posłów będzie się starał jaknajusilniej, by więcej ziemi wielkiej własności w obce ręce nie przechodziło, ale żeby takową rozparcelowywano pomiędzy włościan; 5. kandydat na posła nie może być wrogim ani polskiej ani ruskiej narodowości, lecz sprawę obu tych narodów musi popierać, unikając bezwzględnie wszelkich walk narodowościowych; 6. wreszcie powinien się zobowiązać, że złoży mandat poselski w chwili, w którejby uznał za stosowne z klubu ludowego wystąpić.

Że zaś stawiamy, bracia, na tej drodze dopiero pierwsze kroki i łatwobyśmy się pomylić mogli, przeto trzeba nam ustanowić centralny komitet przedwyborczy włościański, któryby wspierał okręgowe komitety swoją radą, badał, czy odpowiadają wymaganym warunkom i ich kandydaty zatwierdzał.

W tym celu niech każdy komitet przedwyborczy okręgowy wybierze z pomiędzy swoich członków jednego lub dwu najrozumniejszych na delegatów do utworzyć się mającego centralnego komitetu włościańskiego, którzy się zobowiążą zjechać się razem w oznaczonem miejscu i tam centralny komitet zawiążą. Gdyby zaś na takich samych zasadach utworzył się jaki centralny komitet przedwyborczy miejski, wtedy wybrani delegaci mogliby się złączyć z komitetem miast, jeżeliby tam na podstawie równości prawa ich uszanować i do wspólnej bratniej pracy rękę podać zechciano.

Wreszcie odzywamy się o poparcie do wszystkich stanów i ludzi, kraj i lud miłujących. Nie gardźcie czarną ręką od pługa, nie obawiajcie się otwartego ruchu ludowego, garnącego się do obywatelskiej pracy około dobra kraju, uszanujcie raz i naszą wolę, którą my w granicach nam przyznanych wykonywać chcemy; a tych braci naszych, którzy nie z własnej winy są jeszcze ciemni, nie bałamućcie agitacyami i strachami, bo na wykształceńszej części społeczeństwa spoczywa przecież obowiązek raczej nas pouczać, niż bałamucić przy wykonywaniu najświętszych praw naszych.

Stawiamy pierwszy prawie krok w życiu publicznem, bez zawiści do kogokolwiek, ufni w szlachetność wszystkich stanów; a do kraju teraz należy, by nas przekonał, że nasza ufność nie zawiedzie. W końcu upraszamy wszystkie pisma krajowe, tak ruskie, jak i polskie o powtórzenie tej naszej odezwy.

Uradzono w kilku gminach powiatu jasielskiego w dniach 26, 27 i 28 kwietnia roku 1889.

Jan Jasiński, włościanin, wójt gminy Tarnowca, członek jasielskiej Rady powiatowej, jako przewodniczący b. pierwszego komitetu przedwyborczego włościańskiego. Michał Zonicki burmistrz miasteczka Dembowca. Aleksander Urbanik, włościanin z Sądkowy. Jan Wyderka, włościanin z Umieszcza. Wene Franciszek, włościanin, radny ze Swięcan, były członek Rady powiatowej jasielskiej. Soboń Jakób, włościanin z Roztok. Jędrzej Goleń, włościanin ze Skałyszyna. Jakób Droba, włościanin z Wrocanki. Józef Dyląg, włościanin, asesor, ze Swięcan. Tomasik Wojciech, włościanin, wójt ze Sądkowej. Ziemski Jan, włościanin z Czermnej. Skowron Józef, włościanin, wójt ze Sieklówki. Jan Sołtys, włościanin, radny z Czermnej.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 29 kwietnia.

(=) W sobotę odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem wybrano różne komisye. Jednym z najważniejszych wyborów był wybór delegatów do rady zawiadowczej fundacyi hr. Skarbka. Wybrani zostali pp. Swisterski Wiktor, dr. Zgórski, Michalski Michał i Głodziński Franciszek. Przy tym wyborze podniósł p. Rewakowicz niewłaściwości, jakie się dzieją w Zakładzie drohowyzkim, powołując się na poruszone już w Sejmie przez posła Romanowicza fakta, jakoteż przytaczając nowe i zapytał p. Swisterskiego, który był już w radzie fundacyi, co jest na tem wszystkiem prawdy. Zainterpelowany tłumaczył niektóre zarządzenia kuratora różnemi okolicznościami.

P. Rewakowicz postawił wniosek, że rada poleca delegatom, by się starali o ścisłe wykonywanie statutu fundacyjnego, co Rada jednomyślnie uchwaliła.

Po dokonanych wyborach Rada jednomyślnie uchwaliła przystąpić do Towarzystwa ochrony Tatr z 30 udziałami, a to na wniosek p. Heppego, którego gorąco popierali pp. Rewakowicz i Gross Ferdynand.

Dzisiaj odbyła Izba handlowo-przemysłowa posiedzenie, na którem poruszył p. Schayer kwestyę komunikacyi telegraficznej między Lwowem a Wiedniem, które to dwa miasta są połączone jednym drutem, co wobec olbrzymiego ruchu jest bezwarunkowo niedostateczne. Obecny na posiedzeniu poseł p. Niemczynowski odpowiedział, że sprawą tą zajmowało się już Koło i komisya budżetowa, ale że należy ją ponownie poruszyć. Uchwalono wysłać memoryał do Koła polskiego.

Na wniosek p. Sokala uchwalono wnieść memoryał do ministerstwa handlu, aby uregulowało sprzedaż losów na raty, a sprzedający je powinni posiadać koncesyę i składać kaucyę. Na cenzorów do Banku krajowego uchwalono zaproponować pp. Kochanowskiego, Michalskiego, Ciuchcińskiego, Markiewicza, Stroha, Niemczynowskiego i Walichiewicza.

Do rady kolei skarbowych wybrano jako zastępcę członka p. Russmanna.

Dziś po południu odbyło się pierwsze posiedzenie c. k. dyrekcyi funduszu propinacyjnego pod przewodnictwem namiestnika.

Obecni byli hr. Badeni Stanisław, radca Barański, Gniewosz St., Gnoiński Wincenty, starosta Jaegermann, dr. G. Romer i dr. J. Wereszczyński. Uchwalono: Do oddziału konceptowego będą przydzieleni, pod przewodnictwem starosty Jaegermana, dwaj komisarze powiatowi, koncypista namiestnictwa i trzej praktykanci z płacą po 800 złr. w. a. Do oddziału rachunkowego, pod przewodnictwem rewidenta namiestnictwa J. Kępińskiego, przydzieleni zostaną ci funkcyonaryusze rachunkowi z Wydziału krajowego, którzy obecnie płatni są z funduszu propinacyjnego.

Czynności syndykatu funduszu propinacyjnego uchwalono na razie poruczyć jednemu adwokatowi krajowemu, a mianowicie dr. Henrykowi Szydłowskiemu prowizorycznie do końca r. 1889.

Uchwalono udać się do Wydziału krajowego z prośbą o dostarczenie środków na koszta administracyjne dyrekcyi, z dotychczasowego funduszu propinacyjnego.

Uchwalono tekst obligacyi i plan amortyzacyjny tychże.

Uchwalono rozesłać okólnik do stron interesowanych, ażeby w myśl § 28 ustawy propinac. przedłożyły dyrekcyi w przepisanym terminie czternastodniowym wszystkie dokumenta, odnoszące się do dzierżaw propinacyjnych.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 7 maja b. r.

Przegląd polityczny.

Kraków. 1 maja

W sprawie Banku Ziemskiego w Poznaniu, która tak żywo całą Polskę obchodzi czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

„W składzie zarządu Banku ziemskiego zaszła zmiana. P. Karol Pągowski złożył urząd dyrektora. W miejsce jego wybrany został przez radę nadzorczą w pierwszych dniach bieżącego miesiąca p. Aleksander Chrzanowski z Torunia.

„W dniu zaś wczorajszym odpowiednio do przepisów prawnych wybór powyższy stwierdzony został aktem notaryalnym i akt ten przesłanym został do sądu celem zapisania takowego do regestrów handlowych.

Zarząd tedy Banku ziemskiego ostatecznie został ukonstytuowany. Składają go panowie Aleksander Chrzanowski i dr. Teodor Kalkstein.

„Teraz zatem może rozpocząć czynność statutami określoną i przekonani jesteśmy, że ją też zaraz rozpocznie i skutecznie prowadzić będzie“.

Wyznajemy, że wiadomość powyższa przykre na nas zrobiła wrażenie. Już blisko dwa miesiące upływa od chwili, kiedyśmy czytali „teraz zatem Bank może rozpocząć swoje czynności“ — dziś znowu czytamy to samo, kiedyśmy sądzili, że czynność już rozpoczęta, i że się rozwija. Zmiana w Dyrekcyi w samym początku dowodzi, iż są pewne jeszcze trudności co do osób, które dopiero usuwać trzeba. Ale nie bierzmy tego za złą wróżbę — a poprzestańmy na wyrażeniu nadziei, że już po raz trzeci nie będziemy czytać, iż Bank może teraz czynność swą rozpocząć!

Wiec katolików w Wiedniu.

W poniedziałek o godzinie 6 po południu otwarto w przepełnionej sali *Musikvereinu* drugi wiec katolików austryackich. Sala była stosownie udekorowana; uczestników zgromadziło się koło 2000. Z duchowieństwa polskiego widziano: arcybiskupa lwowskiego ks. Morawskiego, prałata kromieryskiego ks. Potulickiego, dalej księży: Pawlickiego, Chotkowskiego, Krukowskiego, Nowaka i Zoeliera. Ruski biskup stanisławowski ks. Pełesz przysłał zastępcę. Z Polaków zjawili się prócz tego hr. Jan i Kazimierz Szeptyccy, książęta Andrzej i Kazimierz Lubomirscy, Józef Michałowski, hr. Franciszek i Jerzy Mycielscy, hr. Jan Stadnicki, hr. Ludwik Dębicki, hr. Czesław Lasocki, Stanisław Tomkowicz, Włodzimierz Kozłowski, hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Wł. Stadnicki, Bruno Rogalski, Leszek Wiszniewski, Ignacy Dembowski, Jakób Podczaski i Feintuch.

Zgromadzonych powitał przewodniczący komitetu urządzającego wiec hr. Pergen, przedstawiając na przewodniczącego wiecu hrabiego Blome, który to wybór jednogłośnie został przyjęty.

Hr. Blome zabrawszy głos, wysunął na pierwszy plan kwestyę świeckiej władzy papieża. „Do nas należy — rzekł on — bronić wszelkiemi siłami prerogatyw i praw stolicy papieskiej i kościoła. Jako chrześcijanie żądamy dla dzieci naszych nietylko chrześcijańskich szkół elementarnych, lecz także szkół średnich i uniwersytetów, gdyż zakłady naukowe utrzymują się naszym kosztem. Jako chrześcijanie żądamy, aby ustawy państwa dla robotników nie stały w sprzeczności z wymogami ustaw boskich Austrya i katolicyzm, to dwa pojęcia, o których odrębnie myśleć nawet nie można“. Następnie odczytał mowca telegram wiecu do papieża z pozdrowieniem, w którym zgromadzeni oświadczają się za przywróceniem świeckiej władzy i terytoryalnej niezależności papieża. Mowę Blomego przerywano co chwilę hucznemi oklaskami.

Następnie wybrano prezydyum wiecu i przewodniczących sekcyj.

Z kolei przemawiali jeszcze: arcybiskup wiedeński Ganglbauer, deputowany Lüger i hr. Stanisław Tarnowski, który w dłuższem przemówieniu skreślił rozwój chrześcijaństwa w poszczególnych dzielnicach Polski i wykazał zasługi, jakie położyła Polska dla idei chrześcijaństwa. Wiadomość, przesłana nam wczoraj telegraficznie, jakoby profesor Tarnowski powitał wiec imieniem wszechnicy jagiellońskiej, z niedowierzaniem przez nas przyjęta, nie znajduje potwierdzenia. Następnie przemawiał jeszcze biskup Haller, domagając się założenia katolickiego uniwersytetu w Salzburgu, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wczoraj rozpoczęły swą czynność sekcye, a o uchwałach ich zamieściliśmy wczoraj telegraficzną wiadomość.

Z Austro-Węgier.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o ulgach należytościowych przy wykupnie propinacyi w Galicyi i na Bukowinie, następnie ustawę o zapomogach dla dotkniętych klęskami elementarnemi. Wedle tej drugiej ustawy przeznacza rząd 160,000 złr. na zwrotne bezprocentowe zapomogi dla dotkniętych powodzią, a to celem zakupna zboża na zasiewy i naprawę uszkodzonych budynków. Zwrot zaliczki nastąpić ma w pięciu rocznych ratach, pod gwarancyą gmin i funduszów krajowych. Dla potrzebujących natychmiastowej pomocy przeznacza rząd ogółem 85.000 złr., które rozdzielone być mają jako bezzwrotne zapomogi, celem zakupna środków żywności. Rozdział zaliczek zwrotnych nastąpić ma za porozumieniem władz politycznych z Wydziałami krajowemi.

Do *Politik* telegrafują, iż ministerstwa oświaty i sprawiedliwości poleciły komisyom dla państwowych egzaminów prawniczych i sądowych, aby z większą, niż to zdarzało się niekiedy dotychczas, ścisłością egzaminowały kandydatów, albowiem sądowi i polityczni funkcyonaryusze państwowi okazują nierzadko brak potrzebnych wiadomości teoretycznych.

W Czechach zostały wybory sejmowe z gmin wiejskich rozpisane na 2 lipca, z miast na 5 lipca, z Izb handlowych na 10, wreszcie z większej posiadłości na 15 lipca.

Walka wyborcza zatem zawrze niebawem w Czechach, a zaostrzy ją zerwanie paktów kompromisowych między czeską a niemiecką większą własnością. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie z niechęcią notują fakt zerwania kompromisu, przypisując winę konserwatystom czeskim, którzy, uprzedzając wypadki, żądali faktycznego wykonywania ofiarowanych mandatów.

Jutro lub pojutrze przystąpi Sejm węgierski do rozpraw budżetowych, które zapowiadają się niemniej burzliwie, jak były obrady nad nową ustawą wojskową, wnioskując z wielkiej liczby mowców, zapisanych już dzisiaj do głosu i z uchwał klubu skrajnej lewicy i umiarkowanej opozycyi, które powzięły uchwałę, aby w rozprawie ogólnej głosować za odrzuceniem budżetu i wyznaczyły w tym celu mowców.

Odsłonięcie pomnika cara Aleksandra II.

Onegdaj t. j. w poniedziałek, odbyła się w Częstochowie uroczystość odsłonięcia pomnika, wystawionego Aleksandrowi II, jako carowi oswobodzicielowi, z dobrowolnych składek ludu. „Dobrowolne“ te składki zbierano na mocy rozkazu generał-gubernatora warszawskiego. Rozkładem składek na każdą gminę zajęli się komisarze włościańscy, a naczelnicy powiatu i wójci gmin ściągali je od włościan, niekiedy drogą egzekucyi. Uwydatnia to poniekąd charakter owego „oswobodzenia“, za które włościanom polskim usiłują narzucić cześć dla cara „oswobodziciela“. Jak wiadomo, Aleksander II wydał ukaz o uwłaszczeniu włościan, ale ukazem tym stwierdził tylko fakt uwłaszczenia, którego inicyatywę podjęło towarzystwo rolnicze, a które Rząd narodowy ogłosił 23 stycznia 1863 r. Rząd rosyjski, pragnąc oprzeć się o żywioł chłopski przeciwko szlachcie polskiej, uznał uwłaszczenie ludu w Królestwie Polskiem, a przeprowadził je w sposób przewrotny i dla stosunków rolnych uciążliwy.

Na uroczystość zjechał generał-gubernator Hurko i wielu innych dostojników, między którymi Apuchtin, gen. Fryderyks, gen. Broks, pojednawca Polaków z Moskalami margr. Wielopolski, wszyscy gubernatorowie z Królestwa, wielu naczelników powiatu i komisarzy włościańskich.

Rozpoczęła się uroczystość od nabożeństwa w miejscowej cerkwi prawosławnej, poczem gen. Hurko odbył przegląd wojsk, rozstawionych dokoła pomnika. Poświęcenia dopełnił biskup Bereśniewicz, a następnie prawosławny biskup Flawian odprawił nabożeństwo.

Naturalnie cała ta uroczystość, jako z góry narzucona ludowi polskiemu, miała charakter czysto urzędowy.

Z Niemiec.

Otwarcie konferencyi samoańskiej odbyło się dnia 29 kwietnia bez wszelkich ceremonij w sposób ściśle urzędowy. Delegaci angielscy i amerykańscy przybyli pieszo i w ubraniu spacerowem. Powitanie ze strony Herberta Bismarka odbyło się po francusku. Treść narad postanowiono zachować w tajemnicy. Jest nadzieja, że konferencya skończy swoje czynności za dwa tygodnie. Dzień przyszłej sesyi nie jest naznaczony. Z tego wysnuwają domysł, że na pierwszej sesyi pojawiły się wnioski, o których komisarze muszą wpierw zasięgnąć specyalnych instrukcyj, aby na nie odpowiedzieć.

Dnia 30 kwietnia odbyło się w Berlinie uroczyste otwarcie wystawy przyrządów do zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom i do ochrony robotników. Na to otwarcie przybył cesarz z cesarzową i liczną świtą, w której był Moltke i hr. Waldersee. Kanclerza nie było. Przewodniczący wystawy Rösicke, zdając sprawę z przygotowań i urządzenia wystawy, wspomniał o ustawach o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby lub kalectwa i prosił cesarza o otwarcie wystawy. Następnie cesarz odczytał krótką mowę, w której na wstępie wyraził swoją radość z wystawy, której zadaniem jest chronić robotnika od niebezpieczeństw, na jakie przy nowożytnym sposobie pracowania jest narażony. Dalej wspomniał o swym dziadku, którego zasługą jest, iż obowiązkowe opiekowanie się robotnikami doprowadził do powszechnego uznania. On sam idąc w ślady swego dziadka postanowił dalej pracować nad rozwiązaniem kwestyi społecznych. Poczem ogłosił wystawę za otwartą.

Na to uroczyste otwarcie i przemówienie cesarza przygotowywały dzienniki berlińskie już dawniej. Dążeniem tej mowy jest chęć obudzenia ufności w szerokich warstwach robotników do rządu, aby u niego szukali ochrony i opieki, a zaprzestali szukania ratunku w zmowach i anarchistycznych zamachach. Według przyznania dzienników, celem przemówienia było także przyspieszenie obrad nad projektem ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość i w razie nieudolności do pracy, bo projekt ten natrafia na wiele wątpliwości w różnych stronnictwach i los jego jest bardzo niepewny.

Sejm pruski zamknięty dnia 30 kwietnia. — W Izbie panów uchwalono przed zamknięciem ustawę o administracyi w W. Księstwie Poznańskiem. Przeciw tej ustawie przemawiał p. Kościelski. Mowę jego, która zwróciła na siebie większą uwagę, podamy w całości.

Bulanżyści i bonapartyści.

W ostatnich dniach dzienniki francuskie zwróciły uwagę na charakterystyczny spór pomiędzy bonapartystami a bulanżystami Cassagnac mianowicie w organie swym *Autorité* odezwał się z lekceważeniem i pogardą o republikanach otaczających Boulangera i publicznie radził generałowi, aby „odpędził od siebie tę hołotę, składającą się z wyrzutków republiki, a tak chciwą na mandaty poselskie“. Naturalnie, republikanie-bulanżyści uczuli się dotknięci temi słowy i również dali wyraz swemu niezadowoleniu w organach prasy. Z drugiej strony dzienniki konserwatywne, sprzyjające Boulangerowi, potępiły postępek Cassagnac'a i przywołały go do porządku. W sobotę wieczór przedmiot ten był tematem ożywionej dyskusyi w tak zwanym bulanżystowskim „komitecie narodowym“, który zebrał się pod przewodnictwem deputowanego Vacher.

Kilku bulanżystów żądało energicznego wystąpienia przeciwko Cassagnac'owi. Większość jednakże uradziła, aby załagodzić ten spór i nie narażać się potężnemu sprzymierzeńcowi Boulangera. Cassagnac ze swej strony w ostatnim numerze swego organu przemawia do republikanów-bulanżystów nieco łagodniejszym tonem, tłomacząc, iż chodzi mu jedynie o to, aby republikańskie skrzydło koalicyi bulanżerowskiej nie przywłaszczało sobie roli kierowniczej, gdyż bulanżyści i bonapartyści powinni traktować się wzajemnie, jako dwaj równi sprzymierzeńcy.

Myliłby się, ktoby chciał wnosić z tych sporów, iż przymierze bulanżystów z bonapartystami jest chwiejnem i niezdecydowanem. Bynajmniej, obie strony pojmują dobrze, jak dalece mogą być sobie pożyteczne, gdyż do czasu łączy ich wspólny interes. Przytaczamy słowa Cassagnac'a, które wiernie oddają charakter tej koalicyi wyborczej. „Bulanżystami nie jesteśmy — pisze przywódca bonapartystów — i nigdy bulanżystami nie będziemy. Przyznajemy jednakże, iż Boulanger jest pierwszym od roku 1870 mężem stanu zdolnym do podjęcia skutecznej walki z parlamentaryzmem.

On chce zadać cios parlamentaryzmowi i może to zrobić. Bonapartyści muszą być jego zwolennikami; chcemy jednak widzieć w nim nie przywódcę lecz sprzymierzeńca. Bez niego my nic nie jesteśmy w stanie zrobić ale i on bez nas niczego by nie dopiął.

Po tem wyjaśnieniu będziemy się lepiej rozumieć. Istotnym węzłem łączącym bonapartystów z bulanżystami jest nienawiść ku oportunistom i jakobinom ku obłudnikom w rodzaju *Temps* i zużytym cynikom, piszącym w *Republ. française*“.

Spory tego rodzaju nie są nowością w obozie bulanżerowskim, a niepowściągliwy język Cassagnaca nigdy nie oszczędza swych sprzymierzeńców. Nic to jednakże nie przeszkadza solidarnemu i zgodnemu działaniu sprzymierzeńców. Fakt ten naprowadził niektóre dzienniki paryskie, między niemi i *Temps* na domysł, iż kłótnie te są tylko pozorne, od czasu do czasu umyślnie wszczynane celem trzymania wyborców w niepewności co do istotnego charakteru bulanżyzmu, aby zarówno reakcyoniści jak republikanie mieli punkt oparcia dla swego politycznego istnienia.

Co do nas nie przypuszczamy tak subtelnej taktyki. Sądzimy, iż kłótnie te są szczere, ostatnia wydaje nam się echem nieporozumień, jakie powstały przy targach o mandaty wyborcze.

Bądź co bądź uwydatnia to różnorodny charakter i sprzeczność żywiołów, składających się na bulanżyzm i może być uważane za miniaturowy obraz tych sporów i niesnasek, tego starcia egoistycznych instynktów, jakie nastąpiłoby z chwilą, kiedyby koalicya bulanżerowska istotnie doszła do władzy.

Towarzystwo ochrony Tatr polskich.

Kiedy z prząkiem marca b. r. ludzie dobrej woli zawiązali Towarzystwo ochrony Tatr polskich w tym celu, aby zebrać fundusze potrzebne do nabycia Zakopanego, powitano myśl tę wprawdzie z wielką życzliwością, ale z również wielkiem niedowierzaniem, aby udziałami stureńskowemi można zebrać kapitał chociażby taki, jaki potrzebny był do ukonstytuowania się Towarzystwa.

Około tej myśli skupili się jednak ludzie wszelkich politycznych odcieni, całe niemal dziennikarstwo polskie i przed ogólnem zgromadzeniem zebrał się kapitał, przewyższający sumę przepisaną do ukonstytuowania się Towarzystwa. Na sumę tę złożyły się w znacznej części reprezentacye gminne i powiatowe, oraz towarzystwa zaliczkowe i inne, a resztę złożyli przeważnie ludzie pracy średnio zamożni. Sprawiedliwość nakazuje jednak przyznać, iż nie brak wśród członków towarzystwa i nazwisk rodowych i ludzi bardzo zamożnych, choć liczba ich nie jest zbyt wielką. Złożyły się zatem wszystkie warstwy społeczeństwa naszego.

To jednomyślne poparcie, jakiego doznało dotychczas Towarzystwo, jest dla niego dobrą wróżbą. Kapitał, jaki zebrano dotychczas, nie wystarcza jednak do nabycia dóbr Zakopane, akcya nie skończona dotychczas, subskrypcya nie zamknięta i potrzeba, aby nietylko rada nadzorcza i dyrekcya, ale wszyscy ludzie, którzy zajmowali się dotychczas jednaniem członków i zbieraniem udziałów, nie ustawali w pracy, lecz starali się o przystąpienie jak największej liczby członków, o zebranie jak największej sumy udziałów.

Do nabycia dóbr i wykonania warunków licytacyjnych potrzeba co najmniej 200.000 złr. w. a. a byłoby pożądanem, aby całą cenę kupna pokryć udziałami. Dopiero wtedy, gdy cała cena przez członków złożoną zostanie, nie będzie potrzeba uzupełniać jej pożyczką hipoteczną i Towarzystwo dla członków swoich będzie mogło uzyskać zysk czysty, wynoszący cztery procent.

O zebranie tego kapitału dziś łatwiej niż przed miesiącem. Obudziła się wiara w powodzenie akcyi a przykład reprezentacyi autonomicznych, które już przystąpiły do Towarzystwa, pociągnie za sobą nie tylko te rady gminne i powiatowe, które dotychczas się ociągały, ale także i tych obywateli, którzy dotychczas nie przystąpili do Towarzystwa. Wymaga tego dziś nie tylko sama sprawa nabycia dóbr Zakopane, ale silniejszy jeszcze interes.

Powodzenie lub upadek sprawy, tak bardzo interesującej społeczeństwo nasze da miarę jego żywotności, będzie zachętą lub odstraszającym przykładem na przyszłość. Jeżeli kapitał potrzebny się zbierze, niejedna myśl pożyteczna da się przeprowadzić drogą wskazaną przez założycieli Towarzystwa ochrony Tatr polskich a przeświadczenie, że mimo biedy naszej ofiarność na cele publiczne nie wygasła, podniesie nas nie tylko w naszych oczach.

Nie wiele dni zostało już do licytacyi. Doświadczenie subskrypcyi udziałów w Towarzystwie przekonało jednak, że nie wiele potrzeba czasu, aby zebrać sumę potrzebną w danej chwili. Licytacya ma się odbyć w dniu 9 maja b. r., potrzeba zatem, aby suma już złożona do tego dnia uzupełnioną została do kwoty 200.000 złr., jeśli już nie gotówką, to przynajmniej deklaracyami przystąpienia do Towarzystwa. Niech więc spieszy każdy, kto dotychczas nie przystąpił do Towarzystwa z subskrypcyą, każdy członek, który dotychczas nie wypłacił udziału z zapłatą, a pokrycie sumy potrzebnej do nabycia Zakopanego, nie będzie wyłącznym tryumfem założycieli Towarzystwa ale całego społeczeństwa naszego.

Kronika.

Kraków, 1 maja.

Rada nadzorcza Towarzystwa ochrony Tatr polskich na posiedzeniu dnia 30 kwietnia b. r. wybrała prezesem Eustachego ks. Sanguszkę zastępcą prezesa dra Władysława Markiewicza, sekretarzem dra Lesława Borońskiego, wybrano również dyrekcyę której skład ogłosimy po przyjęciu wyborów przez wybranych.

Krajowa dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie odniosła się do tutejszego magistratu z zawiadomieniem, że budowa sieci telefonów w Krakowie i okolicy niebawem rozpoczętą zostanie. Dotychczas zgłosiło się 23 abonentów. Cyfra ta naszem zdaniem jest bardzo małą i najzupełniej nie zachęcającą do korzystania z urządzeń, które za granicą, a nawet u nas w kraju, we Lwowie, setki liczą abonentów. Zbyt wysokie ceny opłat, jakie dyrekcya poczt nałożyła za korzystanie z urządzeń telefonicznych, powstrzymać musiały bardzo wiele instytucyj oraz osób prywatnych w mieście od zapisania się do grona abonentów. Pisaliśmy o tem w właściwym czasie, — a że mieliśmy zupełną słuszność, dowodzi śmieszna, krótko mówiąc liczba 23 abonentów, między którymi są władze rządowe i instytucye zniewolone naturą swoich zadań do ponoszenia wysokich opłat za rządowy monopol telefonów.

Ks. biskup Dunajewski dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia.

Namiestnik hr. Badeni wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa dążąc do Wiednia wraz z marszałkiem krajowym hr. Tarnowskim.

Ze sfer sądowych. Donoszą nam o strasznem przeciążeniu pracą urzędników departamentu rachunkowego przy sądzie kraj. wyższym w Krakowie. Pomimo powstania dwóch nowych sądów obwodowych w Jaśle i w Wadowicach, pomimo kreowania licznych nowych sądów powiatowych i częściowego pomnożenia we wszystkich działach sądownictwa — jeden tylko departament ten, jako mający nieprzyjemny dział kontrolowania wszystkich rachunków, nie cieszy się zwykłe łaską władz swych przełożonych. Dość wspomnieć, że od lat 23 swego istnienia nie pomnożono personalu ani o jedną osobę, a naczelnik tego biura jest jedną rangą niższym w hierarchii od wszystkich radców rachunkowych sądownictwa.

Dzień pierwszy maja, miesiąca słowików i zakochanych, rozpoczęliśmy zbudzeni dźwiękami orkiestr wojskowych i jasnemi promieniami gorącego słońca. Pogoda trwająca czas dłuższy dopomogła drzewom do zazielenienia się, — a mieszkańcom miasta poprawiła humory. Rolnicy tylko kwaśne mają miny pamiętają bowiem przysłowie, iż zboże wzrośnie gdyby gaj, — jeśli mokrym będzie maj. Zwykłą rzeczy koleją co jednym radość sprawia, drugich niepokoi a może i martwi, lecz ponieważ maj więcej usposabia do sentymentalizmu i czułostkowości, aniżeli filozofii zdrowego rozsądku, ponieważ łatwiej w miesiącu tym zdobyć się na entuzyazm i wiarę w powodzenie aniżeli pesymistyczne refleksye, miejmy nadzieję, iż upusty niebieskie zeszle się otworzą i zroszą twardą ziemię, na pociechę rolników.

Z teatru. Wielkiej miary artystką, nietylko wśród polskich pracowniczek sceny, lecz dla każdego wielkiego europejskiego teatru, okazała się nam występująca wczoraj po raz pierwszy w Krakowie panna Marya Wisnowska. Ani słowa przesady nie dopatrzyliśmy się w znanych nam entuzyastycznych pochwałach, jakiemi darzy artystkę bez wyjątku cała prasa Warszawy. Gra Wisnowskiej, to temat do studyów dla jej koleżanek, a prawdziwa biesiada dla miłośników teatru.

Przepełniony teatr publicznością nasza uznał wartość gry warszawskiej artystki, która na pierwszym zaraz wystąpieniu, oprócz grzmotu powitalnych oklasków, nie zabrakło i kwiatów. O występach tych pomówimy obszerniej.

Jutro gra p. Wisnowska w „Lenie" Jasieńczyka. Według powiadań krytyki, oraz świadectwa osób, które widziały sztukę w Warszawie, niezrównaną jest panna Wisnowska w tej roli i warto ją widzieć, aby zrozumieć, dlaczego dramat ten tak olbrzymiem cieszy się w Warszawie powodzeniem.

Widowiska od jutra rozpoczynać się będą o godzinie pół do ósmej.

Z uniwersytetu. Pp. Gustaw Adolf Kaden i Józef Karol Kaden, obaj rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Aleksander Michałowski, najsilniejsza dla krakowskiej publiczności atrakcya pomiędzy polskimi koncertantami, zaproszony w bieżącym roku powtórnie przez nasze Towarzystwo muzyczne, przyjmie udział dnia 10 bm. w piątym koncercie Towarzystwa.

Program koncertu tego obejmie: Rubinsteina Trio na fortepian, skrzypce i wiolenczelę (pp. Michałowski, Singer i Novacek). Griega dwie melodye na orkiestrę smyczkową a) Hjertesar, b) Varen (orkiestra amatorska). Chopin: a) Ballada, b) Scherzo (Al. Michałowski) Haendel: Koncert G-moll na instr. smyczkowe (pp. Singer, Henoch, Novacek i ork. amatorska). Schnmann: Noweletta, Michałowski: Menuet (A. Michałowski) Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór. Sala hotelu Saskiego.

Śluby. Wczoraj w południe w kościele św. Barbary książe biskup krakowski pobłogosławił związek małżeński, zawarty między hr. Antonim Wodzickim, synem hr. Kazimierza Wodzickiego z Olejowa, a panną Anną hr Wodzicką, córką hr Alfreda Wodzickiego i Celiny z Karwickich.

W Wołoczyskach pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński pomiędzy p. Romanem Grocholskim, bratankiem ś. p. Kazimierza Grocholskiego, a panną Magdaleną Markowską, córką Piotra i Ludwiny z Grocholskich Markowskich.

Zła cegła. Budownictwo miejskie zarządziło w dniu wczorajszym konfiskatę około 3000 sztuk cegły, jako nie należycie wyrobionej, i nie wypalonej dostatecznie oraz nie zaopatrzonej znakiem fabryki. Cegłę skonfiskowano z budowy realności p. Horowitza przy ul. Łobzowskiej. Cegła ta po potłuczeniu wywiezioną zostanie na zasypisko starej Wisły, a pochodziła z fabryki p. Natana Schönberga — na którego też za przekroczenie istniejących przepisów, jak nie mniej i na innych wspólników winy odpowiednie grzywny nałożone zostały.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 60 roku życia powszechnym otaczany szacunkiem Michał Szymanowski, profesor uniwersytetu. Wykładał ekonomię polityczną.

Magistrat ogłasza: Z powodu rozpoczęcia robót ogrodowych na plantacyach i ze względu na okoliczność, że samopas biegające psy na plantacyach wielkie zrządzają szkody, magistrat przypomina rozporządzenie z dnia 8 kwietnia 1884 r., według którego psy na plantacyach należy prowadzić na smyczy. Jednocześnie nadmienia się, że osoby niestosujące się do tego rozporządzenia ulegną karze. Dozorcy plantacyjni i straż policyjna będą czuwać nad ścisłem wykonaniem rozporządzenia.

Konfiskaty. Lwowski humorystyczny *Śmigus* skonfiskowany został za artykuł p. t. „Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej", — zaś ruska *Czerwonaja Ruś* dwa razy uległa konfiskacie za krytykę słów namiestnika, wypowiedzianych na temże posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej.

Straż pożarna w Zakopanem organizuje się dzięki staraniom tamtejszego prezesa stacyi klimatycznej p. W. Erarda Ciechomskiego. Statuta straży uzyskały już zatwierdzenie Namiestnictwa i jest nadzieja, że w ciągu letnich miesięcy pożyteczna ta instytucya rozpocznie swoje działanie. Kto zna stosunki Zakopanego i niebezpieczeństwo, jakie w tej miejscowości najmniejszy nawet pożar wywołać może, ten z radością powita zapewne zabiegi szan. prezesa.

Z Czerniowiec donoszą, iż w Watra Moldawica spalił się wielki tartak parowy Ortlieba. Szkody wynoszą 30.000 złr.

Ze Stowarzyszeń.

= Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę d. 4 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali 43 Collegii novi. Na porządku dziennym: 1) Dyr. Ign. Stawarski: Postępowanie karne w rzeczypospolitej rzymskiej. 2) Dyr. A. Gettlich: O Towarzystwie opieki zdrowia. 3) Prof. R. Zawiliński: Sprawozdanie z walnego zgromadzenia. 4) Przewodniczący dr. H. Zathey: Wniosek odbycia następnego posiedzenia w Wadowicach.

= III walne zgromadzenie krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt odbędzie się d. 5 b. m. o godz. 4 po południu w sali chemicznej wyższej szkoły przemysłowej (ulica Gołębia nr. 20, p. I). Porządek dzienny: Sprawozdanie z czynności, tudzież z dochodów i rozchodów Stowarzyszenia za rok 1888. Udzielenie absolutoryum wydziałowi z zarządu funduszem. Wybór wydziału na rok 1889. Wnioski wydziału i członków.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu obwodowego w Kołomyi Jana Woszczyńskiego adjunktem kancelaryjnym sądu obwodowego w Kołomyi, a kancelistę sądu obwodowego w Kołomyi Jana Golimuntowicza, prowadzącym księgę gruntową przy sądzie obwodowym w Kołomyi.

Namiestnik zamianował koncypistę prokuratoryi skarbu we Lwowie dra Józefa Pajączkowskiego, komisarzem powiatowym.

Składki na weteranów wojsk polskich z 1831 r. w miesiącu kwietniu b. r. i sprawozdanie miesięczne. Dochody: 1 złr. N. L; po 5 złr., pani Marya Kietlińska, p. Adam Woch, za 4 broszury żywota śp. Mieczysława Darowskiego. B. C. p. Franc. Izmaiłow, p. E. Salomońska. 6 złr. rodzina śp. baronowej Borowskiej; po 10 złr. prof. dr. Rydyger, p. Jan Skirliński; 20 złr. Towarzystwo zaliczkowe w Tarnowie; 50 złr. Towarzystwo kasynowe w Nowym Sączu; 100 złr. Rada powiatowa bocheńska. Ogółem dochodu 227 złr. w kwietniu b. r.

Rozchody: Rozdzielono miesięcznych zapomóg między 54 weteranów udowodnionych żołnierzy polskich chorym, zaliczek naprzód i świętalnych. 668 złr. 10 ct. Niedobór w kwocie 441 złr. 10 ct. pokryty z oszczędności z poprzednich zimowych miesięcy. Nadchodzący czas kąpielowy, ośmiela komitet do odezwania się do serc szanownych rodaków, o łaskawe urządzanie zabaw na korzyść starych żołnieży polskich! albowiem ciągłe niedobory wyczerpią zupełnie fundusze, a 54 staruszków niemogących pracować, ze łzą w oku a z boleścią w sercu dogorywa w nędzy na rodzinnej ziemi, z obawą oczekując czy dożyją — srogiej dla nich zimy o głodzie i chłodzie.

Ksawery Konopka.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 2 maja: Drugi gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Lena", dramat w 4 aktach Maryana Jasieńczyka.

W sobotę 4 maja: Trzeci gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Paillerona.

W niedzielę 5 maja: Czwarty gościnny występ p. Maryi Wisnowskiej, artystki teatrów warszawskich: „Dwa światy", dramat w 5 aktach Oktawinsza Feuilleta.

Odezwa Towarzystwa lekarskiego krak. w sprawie zdrojowisk krajowych.

Zbliża się chwila, w której tysiące chorych, schorzałych lub znużonych, podąży do zdrojów leczniczych w celu odzyskania zdrowia, albo też na świeże powietrze dla skrzepienia sił.

Nie wiele jest krajów, któreby posiadały tyle zdrojów lekarskich, tyle zdrowych a uroczych miejscowości dla wypoczynku, co rozległe ziemie dawnej Polski. Posiadamy kilkaset zdrojów najrozmaitszego składu chemicznego i kilkadziesiąt zakładów zdrojowo-leczniczych.

Niestety przez długie lata pod wpływem wyroczni-mody, tysiące rodaków wyjeżdżało do wód zagranicznych, uwożąc z sobą miliony polskiego grosza na uświetnienie tego, co w gwarze niemieckiej nazwano... *die polnische Saison* Jakież to sumy pozostałyby w biednych naszych dzielnicach, gdybyśmy tę ogromną liczbę rodzin, szukających corocznie zdrowia, zabawy... lub zabicia czasu po zdrojowiskach i kąpieliskach całej Europy, dla krajowych zakładów pozyskać mogli? Nieszczęsne hołdowanie cudzoziemczyźnie, nieszczęsna przywara wychwalania zagranicy, a potępiania wszystkiego, co swojskie, dziś jeszcze popycha liczne rzesze do zdrojowisk zagranicznych, cieszących się wielkim rozgłosem, nie zawsze dającym się umiejętnie uzasadnić.

Od czasu gdy ś. p. Dietl zwrócił uwagę na polskie zdrojowiska, na ich znaczenie lecznicze i narodowo-ekonomiczne, pociąg do leczeń zagranicznych osłabł nieco. Lecz nawet powaga Dietla, Chałubińskiego, Baranowskiego, Rosego, Kaczorowskiego i wielu innych wybitnych lekarzy naszych, ich trudy i mozoły około podniesienia zdrojowisk krajowych, nie wzbudziły powszechnego zamiłowania zdrojowisk ojczystych i przyrody swojskiej, nie wystarczyły do wyjednania u wielu lekarzy zaufania do naszego skarbca zdrojowego i zyskania ich opiekuńczej dla niego życzliwości.

Zdrojowiskom naszym zarzucano, że nie mają odpowiednich urządzeń ku wygodzie chorych, że są drogie, że przystęp do nich utrudniony, że zarządy i służba nie jest uprzejmą i zręczną. Wszystkie te zarzuty słusznie można było przed laty uczynić. W ostatnich czasach zakłady krajowe znacznie się rozwinęły i bardzo wiele poczyniły dla wygody gości.

Prawdą jest, iż zdrojowiska nasze nie odpowiadają wybrednym wymaganiom, że wiele im jeszcze brakuje urządzeń publicznych, właściwych cywilizowanym krajom. Tym wszakże brakom winno przeważnie samo społeczeństwo, jego dobrowolne usuwanie się od tej cywilizacyi, która ciągnąc korzyści z rodzinnych skarbów, mnoży zarazem pomyślność i zamożność kraju.

Nie widzimy przepychu w naszych zdrojowiskach! Czyż nam jednak przystoi stroić się w pawie piórka zamożności i wykwintu? W dobie twardej walki o byt nie wolno nam tonąć w zbytkach i rozkoszach, wobec ogólnego zubożenia nie wolno nam bogacić zagranicznych wyzyskiwaczy ze szkodą własnej ziemi i przyszłych pokoleń.

Patryotyzm a umiejętność lekarska są to dwie różne rzeczy. Przy łóżku chorego narodowość ustępuje przed ludzkością. Lekarz, choćby najżarliwszy patryota, zawsze kierować się będzie zasadami nauki i wskazówkami z doświadczenia lekarskiego czerpanemi. Na szczęście ta właśnie nauka i sumienie lekarskie staje po naszej stronie i za swojskiemi zakładami przemawia.

Mamy liczne zdroje lekarskie tak różnorodnej wartości leczniczej, iż czynią zadość niemal wszystkim wskazaniom lekarskim i potrzebę leczeń w zdrojowiskach zagranicznych sprowadzają do pewnych tylko przypadków. Tak pod względem balneotechnicznych jak i gospodarczych urządzeń celniejsze zakłady nasze nie ustępują pierwszorzędnym zagranicznym, przewyższają zaś drugorzędne zakłady zdrojowo-kąpielowe w Niemczech, Austryi i Węgrzech. Chorzy zatem z dobrym skutkiem leczyć się w nich mogą, mniemanie zaś, jakoby nasze droższe były od zagranicznych, nie ma podstawy, na istotnym stanie rzeczy opartej.

Pobyt w zakładach krajowych bywa częstokroć pożyteczniejszym dla chorych, aniżeli w zakładach zagranicznych. Do skuteczności leczeń zdrojowych i klimatycznych potrzeba przedewszystkiem spokoju i swobody. Nasze zdrojowiska odróżniają się od zagranicznych sielską prostotą. Są to wiejskie ustronia, gdy tymczasem wielkie międzynarodowe zakłady lecznicze zazwyczaj bywają miastemi lub osadami przemysłowemi, gdzie powietrze nie może być tak czyste i ożywcze, jak śród majestatycznych Tatr, uroczych Pienin, pysznego lesistego Beskidu, na Podhalu i Podgórzu karpackiem, śród prześlicznych Łysogór, malowniczych lasów litewskich lub wołyńskich, wreszcie śród rozległych niw mazowieckich. Chociaż w naszych zdrojowiskach i uzdrowiskach nie braknie rozrywek i przyjemności, to jednak życie towarzyskie jest w ogóle ciche, spokojne i swobodne. W zagranicznych natomiast zakładach panuje zbytek, elegancya i życie skrępowane światowemi formami, słowem życie wielkomiejskie z wszelkiemi denerwującemi jego wpływami. A któż wreszcie zaprzeczyć może zbawiennego na zdrowie wpływu serdecznej radości i szczerego wesela, gdy spotka się brat z bratem, gdy splotą się dłonie jednej rodziny, związanej powinowactwem krwi, tradycyi dziejowej i wspólnych wytyczonych kierunków. Te i tym podobne zalety higieniczne przemawiają na korzyść zakładów krajowych.

Wobec tego pomijanie wód krajowych jest lekceważeniem pomyślności kraju, brakiem poczucia solidarności obywatelskiej, własnowolnem zubożeniem kraju przez wywożenie krwawej ojcowizny na żer obcych, a wrogich nam ludzi. Przy trosce o zdrowie nie traćmy z oczu obywatelskiego obowiązku. Śledźmy bacznie i skrzętnie cywilizacyę ludów zachodnich, ale skupiajmy się w sobie i starczmy sami sobie. Znajmy siebie i kraj swój gruntownie. Bo znać kraj własny, to znaczy kochać go, kto nie zna rodzinnego kraju, jego powabów, skarbów i potrzeb — kochać go nie może.

Idźmy za przykładem Francuzów, których tak lubimy we wszystkiem naśladować, lub Węgrów. Żaden z nich nie wyjeżdża obecnie za granicę w celu leczenia się, lecz pozostaje w kraju i do swoich wód uzdrawiających uczęszcza. Poznajmy każdą piędź ojczystej ziemi, szczerze umiłujmy nasze zdroje lekarskie, wspierajmy je usilnie, a niebawem będziemy mieli zakłady zdrojowo-lecznicze, których zagranica nam pozazdrości.

Nie piszemy tych słów pod wpływem patryotycznego entuzyazmu, lub jakiegoś poetyckiego uroku. Nawołując do odwiedzania swojskich zdrojowisk i uzdrowisk spełniamy twardy obowiązek społeczny w imię nauki i sumienia lekarskiego.

Z Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1889.

Dr. St. Paszkowski, prezes Tow. lek. krak. *Prof. dr. Edward Korczyński*, przewodniczący komisyi przem.-lek. Tow. lek. krak. *Dr. B. Lutostański*, referent.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 1 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	742,8 mm	743,0 mm	742,7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,4	+7°,6	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 2	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	70%	70%	41%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	1	2	1

Uwagi: Barometr bez zmiany blisko stanu normalnego przy słabych wschodnich wiatrach i suchym powietrzu. Niebo pozostanie przeważnie pogodne, chwilami pochmurno, miejscami skłonność do burzy.

Telegramy „Nowej Reformy"

Wiedeń, 1 maja. Wczorajsza wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem cesarza ukończyła na razie swoje czynności. Nieporozumienia, — jakie wynikły między obu ministrami skarbu a ministrem wojny. nie zostały usunięte, dlatego ministrowie węgierscy, którzy już wrócili do Budapesztu, powrócą jeszcze do Wiednia, skoro się zakończy rozprawa generalna nad budżetem węgierskim, aby kontynuować przerwane narady. Z powodu braku porozumienia nie można też było wyznaczyć terminu do wspólnych delegacyj. Zdaje się, że dzień 12 czerwca będzie wyznaczony na zebranie się delegacyj.

Wiedeń, 1 maja. Sekcya szkolna wiecu katolików powzięła wczoraj ważne uchwały: o zastąpieniu ciasnego jednostronnego poczucia narodowości u młodzieży, wszczepianego książkami naukowemi i do czytania, przez prawdziwy patryotyzm i wpojenie głębokiego uszanowania i miłości do Austryi i domu panującego; — o upomnieniu się, aby szkoły średnie stały się tak samo wyznaniowemi, jak szkoły ludowe; — o utworzeniu subwencyonowanych przez skarb państwa wyznaniowych szkół średnich prywatnych; — o zaprowadzeniu nauki religii także w szkołach przemysłowych.

Referent rezolucyj szkolnych, jezuita Abel wychwalał ministra Gautscha jako dobrego katolika, który gotów jest jeszcze więcej zdziałać dla nadania szkole charakteru katolickiego.

P. Popiel przemawiał za przyjęciem powyższych rezolucyi bez zmiany i przedłożył następujący wniosek dodatkowy: wiec katolików uważa za pożyteczne utworzenie na koszt skarbu internatów z charakterem wyznaniowym dla kształcenia nauczycieli.

Hr. Stadnicki dołączył do tego wniosek dodatkowy o zaprowadzenie egzaminów dojrzałości z religii.

Przedłożone rezolucye wraz z wnioskami dodatkowemi zostały jednogłośnie uchwalone.

Wiedeń, 1 maja. Wczoraj na uroczystem zebraniu w wielkiej sali towarzystwa muzycznego odczytano dziękczynny telegram papieża, podpisany przez kard. Rampollę. W piśmie swem papież nadmienia, iż znajduje dla siebie niewysłowioną pociechę w wystąpieniu wiecu katolickiego w obronie świeckiej władzy papieży.

Wiedeń, 1 maja. Dziś wiec katolików kontynuuje narady w sekcyach.

Ostrawa-morawska, 1 maja. W kopalniach węgla, należących do Rotszylda i Gutmanna wybuchło bezrobocie. Przeszło tysiąc robotników porzuciło robotę.

Ostrawa Morawska, 1 maja. Do kopalń w Witkowicach wezwano wojsko.

Petersburg, 1 maja. Ogłoszono ukaz, według którego spadek obcych poddanych, zamieszkałych w Rosyi, ma opłacać podatek ośmioprocentowy na równi ze spadkiem poddanych rosyjskich.

Berlin, 1 maja. Sejm pruski został wczoraj zamknięty orędziem królewskiem.

Berlin, 1 maja. Hr. Herbert Bismark oznajmił wczoraj na konferencyi samoańskiej, że Niemcy nie myślą o aneksyi wysp samoańskich i w ogóle nie mają zamiaru rozszerzać swych posiadłości na oceanie Spokojnym.

Mecheln, 1 maja. Tutejszy kongres katolicki postanowił, na wniosek kardynała arcybiskupa Goossena, przyjąć za najważniejszy punkt programu wprowadzenie szkoły wyznaniowej we wszystkich krajach chrześcijańskich.

Haaga, 1 maja. Na pełnem zebraniu stanów generalnych, prezes ministrów wystąpił z wnioskiem, aby król objął na nowo rządy, skoro stan jego zdrowia zupełnie się poprawił.

Bern, 1 maja. Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła wydalić ze Szwajcaryi niemieckiego agenta policyjnego Wohlgemutha, przyaresztowanego w Rheinfelden.

Londyn, 1 maja. Fergusson oznajmił w Izbie gmin, że ambasador angielski w Paryżu nie otrzymał żadnych wskazówek z powodu otwarcia wystawy paryskiej, ponieważ Anglia, jak wiadomo, urzędownie nie bierze udziału w wystawie.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 maja 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	85
Zjednoczony dług w srebrze	86	05
Austryacka renta złota	110	75
5% austryacka renta (marcowa)	100	85
Akcye banku austro-węgierskiego	896	—
Akcye kredytowe	300	—
Londyn	119	20
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45
Dukaty austryackie	5	62
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 1/5.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	126 25	127 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 —	58 75
20-to frankówka złota	9 42	9 50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103 —	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95 25	96 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86 —	86 50

Lwów, dnia 29/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	— —
5% Listy zast. Banku hipot. gal za złr. 100	100 20	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 65	101 65
4½% „ „ „ „ za złr. 100	98 30	99 10
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 30	105 30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 60	96 60

Warszawa, dnia 30/4.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	98 15
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	— —	86 90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	— —	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	— —	94 30

Wiedeń, dnia 30/4.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85 65	85 85
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86 —	86 20
4% „ „ złota . . . za złr. 100	111 05	111 25
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100 45	100 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	138 25	139 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	144 75	145 25
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	148 75	149 75
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	180 75	181 25
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	180 75	181 25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	96 95	97 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	— —	114 75
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	144 25	144 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	144 —	144 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	130 50	131 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104 70	105 20
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104 40	105 20
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	105 —	105 50
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	105 —	105 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	103 25	104 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	100 25	100 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 75	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 35	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98 75	99 25
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 25	97 75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 50	103 —
4% Banku austro węgierskiego za złr. 100	100 25	100 85
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	102 50	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 55	9 85
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	191 25	191 75
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	63 75	64 25
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	— —	142 —
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	28 75	29 25
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	63 75	64 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	21 30	21 70
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	13 35	13 55
Rudolfs . . . . . . na 10 złr. w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	— —	40 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	129 25	129 75
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	112 60	113 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	299 25	299 75
18·—	Kreditbank węg. aligem. na 200 złr.	308 25	308 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	291 —
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	238 —	238 25
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	895 —	897 —
12·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	230 10	230 60

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	377 —	379 —
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2575 —	2585 —
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr	205 —	205 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	160 50	161 —
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	237 —	238 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	244 —	244 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	105 75	106 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 63	5 65
20-to Frankówki . . . . . . za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki . . . . . . za sztukę	11 66	11 68
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 75	9 77
Funty szterlingi . . . . . . za sztukę	11 93	11 98
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	47 20	47 25
Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	127 —	127 25

Podziękowanie.

Pogrążeni w nieutulonym żalu po zgonie najdroższego i najukochańszego małżonka, ojca, dziadka i pradziadka **Mauryce go Ungera**, przełożonego Zboru izraelickiego, obywatela, radnego miasta Andrychowa itd., zmarłego d. 23 kwietnia b. r., nie znajdujemy wyrazów na podziękowanie wszystkim za okazane nam współczucie. W szczególności zaś składamy podziękowanie P. T. Radzie miejskiej, Członkom zboru, szkole, Straży pożarnej ochotniczej i innym Stowarzyszeniom w Andrychowie, jako też miejscowym i pozamiejscowym Obywatelom, w ogóle wszystkim i każdemu z osobna za liczny udział w odprowadzeniu najdroższych nam zwłok w dniu 25 kwietnia b. r. na miejsce wiecznego spoczynku.

Andrychów, 26 kwietnia 1889.

985 1 *Rodzina Ungera.*

Dr. Fr. Kosterkiewicz

b. sekundaryusz szpitala wiedeńskiego i szpitala św. Łazarza w Krakowie,

mieszka obecnie

przy ulicy Sobieskiego, w domu W. Bosowskiego, w Nowym Sączu.

Ordynuje od godziny 2 do 4.

Ubogich leczy bezpłatnie. 977 1 3

Dla p. Akademików w Wiedniu.

Dwóch panów może znaleść pomieszczenie z wiktem w inteligentnym domu polskim przy IX., Servitengasse, Nr. 24, w pobliżu uniwersytetu. Na żądanie fortepian. 974 1 2

MAGAZYN Towarów Bławatnych i konfekcyj damskich IGNACEGO SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie

ulica Grodzka, Nr. 3,

poleca na każdą porę gotowe

okrycia, zarzutki, płaszczyki od deszczu, Paletociki, Prochowce, Staniki Jersey.

Magazyn posiada własną pracownię, w której przyjmuje i wykończa wszelkie zamówienia na konfekcyę damską. 945 1 0

Ceny umiarkowane.

Katalogi na żądanie opłatnie.

Promocye z wyższych europ. szkół

z egzaminem i bez (Dr. praw, medycyny, filozofii). Szczegółowe informacye, rady i pomoc. Listy z podpisami przy załączeniu 20 centów w markach każdego czasu do **Dr. N. Breslau,** Postamt, 8 lagernd. 974

W dobrach Wysockich

JW. hr. Stefana Zamoyskiego **z dniem 1 lipca b. r. jest folwark do wydzierżawienia.**

Ogólna przestrzeń 500 morgów, w tem łąk do 100 morgów i pastwisk około 40 morgów. Ponieważ grunta orne są tego rodzaju, że dają dostatek paszy, przeto dezwoloną być może sprzedaż siana z łąk, Zgłoszenia do **Administracyi dóbr w Wysocku** poczta Radymno. 981 1 3

Leśnik

z 7-letnią praktyką, z niższym i wyższym państwowym egzaminem, poszukuje posady. Adres: **J. K., leśniczy, Radłów.** 978 1 3

Dom drewniany

z ogrodem owocowym, w środku wsi Zwierzyńca, z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 973 1 3

Ogród Parcela

w pięknem położeniu, przy ulicy Czarna Wieś, 233☐ sążni, z urządzeniem, do sprzedania. Wiadomość: **ul. św. Tomasza, L. 17.** Cena przystępna. 971 1 3

Szparagi

na Wielopolu Librowskiem, L. 18. 983 1 6

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.

Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka 590 11 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

Pozbyłem się

piegów jedynie przy codziennem użyciu **Bergmana mydła z soku liliowego.**

Na składzie po 45 cnt. w aptece „pod złotą głową" **Leona Reenera w Krakowie.** 617 8 0

Chłopiec

z dobrego domu, z ukończoną 2 klasą gimnaz., znajdzie umieszczenie **w cukierni Jana Baumana w Bochni.** 949 3 6

Dla właścicieli dóbr, architektów i pokrywaczy dachów.

EMIL KUŹNICKI

Oświęcim, dworzec kolei, (Galicya),

poleca swoje wyroby, jako to

papę dachową i produkta asfaltowe

własnej fabrykacyi.

Przedsiębiorstwo pokryć dachowych papą, cementem drzewnym według najnowszej metody, z kilkoletnią gwarancyą. Asfaltowanie, jakoteż wszelkie w zakres tego fachu wchodzące roboty wykonuje szybko i po cenach umiarkowanych.

Prospekta, ceny i wzory na usługi

Skład w Krakowie u p. Edwarda J. Goldwassera. 976 1 4

CHAMRATH & LUZATTO

c. k. dostawcy i producenci win w Wiedniu

polecają

Wina Burgundzkie czerwone

dla niedokrewnych,

Wina z zamku Altenburgskiego

białe i czerwone,

w oryginalnych butelkach, zaopatrzonych winietą z marką ochronną, szczególnie cierpiącym na niedokrwność, nieżyt żołądkowy, w ogóle tam, gdzie używanie win naturalnych przez Szanownych pp. lekarzy wskazanem bywa.

Do nabycia w Krakowie w handlach pp. J. Kulczyńskiego, Jana Miki, J. Jagusińskiego, Mikuszewskiego & Zygadłowicza, E. W. Kaspar & Bochnak, J. Sklarczyk, M. Szymczakowskiego, w Centralnej Wzorowej Piwnicy, w drogueryach pp. K. Smiszka i J. Wiszniewskiego. 951 2 10

Zastępca na Galicyę Leon Schiller w Krakowie.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po uadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.
1 **sztuka** 9/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 12/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.
Z dobrego **holendorskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.
Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.
Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.
Spodnice z barahanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.
Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haft. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.
Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20.

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.
Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich okarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 803 9 0

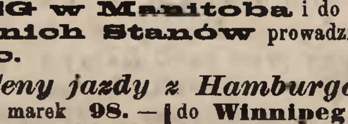
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Północna Ameryka.



Do **WINNIPEG w Manitoba** i do innych miejsc **Canady,** jak również do **Zachodnich Stanów** prowadzi **najkrótsza i najtańsza** droga przez **Quebec.**

Ceny jazdy z Hamburga

do **Quebec & Montreal**	marek	**98.—**	do **Winnipeg**	marek	**148.30**
do **Chicago**	„	**146.20**	do **Regina** N. W. T. . . .	„	**175.60**
do **St. Paul**, Minnesota	„	**161.—**	do **San Francisco** . .	„	**307.60**

Osoby, zamyślające podróżować, zawiadamia się w ich własnym interesie, aby udawały się wprost do

Canadische Postdampfschiffs-Gesellschaft

Allan Brothers & Co.

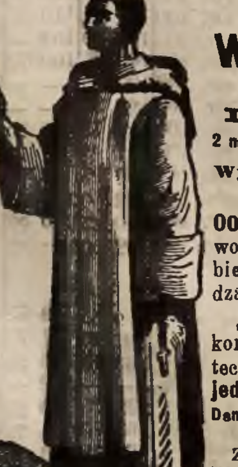
19, James Street, LIVERPOOL.

albo do ich zastępstwa **Spiro & Co.**

concessionirte Schiffs-Expedienten

383 11 26 **8, Deichthorstrasse, HAMBURG.**

Nie ma bólu zębów



kto używa

Elixiru, Pudru i Pasty do zębów

WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW

Opactwa w SOULAC (Gironde)

Dom MAGUELONNE, Przeor,

2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.

Wynaleziony w roku 1373 Przez **Piotra Boursaud.**

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 712 6 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"

Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, Agent główny **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

Modele paryskie.

Kapelusze

wiosenne i letnie

w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie Sukiennice, L. 19,

Modne woalki, kwiaty paryskie, trykoty, sznurówki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Przyjmuje zamówienia **na suknie damskie,** wykonywując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Kilka **uzdolnionych panien w krawieczyznie damskiej** znajdzie stałe zajęcie. 723 14 0

TUTKI

(Gilzy)

z najlepszych francuskich papierów

Houblon i Mais

odznaczone medalem na wystawie krakowskiej

poleca

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 834 11 36

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków poleca **po bardzo tanich cenach**

Magazyn

F. Szukiewicza

w Krakowie. 836 11 21

Wystawa obrazów fotoplastycznych

otwartą została

przy ul. Sławkowskiej, L. 4,

(dom p. Federowicza).

Najpiękniejsze widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Włoch, Turcyi, Egiptu, Paryża itp. przedstawione będą nadzwyczaj łudząco.

Wstęp od osoby 30 ct., dzieci 15 ct.

Wystawa otwarta codziennie od 2 popołudniu do 9 wieczór.

O liczne odwiedziny uprasza

959 2 3 z szacunkiem

Ludwik Launer.

W tym tygodniu Hiszpania i Portugalia.

Co brakuje mi jeszcze na oknie i w moim ogrodzie?

klatowskich wspaniałych goździków

nieprzewyższonych przez żadną roślinę ozdobną w zapachu i grze kolorów.

Moje goździki tworzyły swojem uderzającem bogactwem kwiatów punkt ciężkości i podziwu we wszystkich pałacowych, miejskich i kuracyjnych ogrodach. Silne w bieżącym roku (z pewnością) kwitnące rośliny z podaniem kolorów w

100 sztuk	100 gatunkach		złr.	18.—
50 sztuk	50	„	złr.	9.50
25 sztuk	25	„	złr.	5.—
12 sztuk	12	„	złr.	2.50

100 szt. na kląby złr. 6.—

oraz bogaty wybór **wspaniałych róż** i różnych gatunków **Pelargonij, Fuchsyj, Georginij.**

Katalogi na żądanie gratis.

Józef Walter

specyalny hodowca goździków

737 10 **Klattau, Czechy.**

Odznaczone dyplomem na wielkiej międzynarodowej wystawie w Brukseli 1888

dla

Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!

C. k. uprz. elektro-metaliczna płyta Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona, usuwa osłabienie, wzmacniając uśpione nerwy i odmładzając takowe. Przyrząd bardzo zmyślny, a samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele, wystarcza do osiągnięcia skutku. 107 17 0

Cena: I klasy 55 złr., II klasy 40 złr., III klasy 30 złr.

Atelier für k. k. pr. elektro-metallische Platten (Patent Dr. Borsodi)

Wien, I., Weihburggasse, 9.

Szczegółowe broszury za nadsyłką 50 ct.

Pomocnik młodszy

potrzebny jest zaraz do magazynu towarów galanteryjnych 958 3 3 **J. Zaplatalskiego w Krakowie.**

POSADZKI

rozmaitego rodzaju i wyborowego gatunku poleca ze swego składu fabrycznego w w Krakowie 893 6 8

Maurycy Langrok

ulica Lubicz, L. 3.

Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków. **Ul. Grodzka, 9, I piętro, Kraków.**

FILIA WIEDEŃSKA

Heilmanna Kohna i Synów w Wiedniu

zaopatrzona została na **sezon wiosenny i letni** w wielki wybór

ubrań męskich i dziecinnych

po cenach fabrycznych, a mianowicie

Ubrania marynarkowe	od 12 złr.	**Angliki z kamizelką**	od 20 złr.
Ubrania żakietowe	od 23 złr.	**Zarzutki letnie**	od 12 złr.
Ubrania salon. i frakowe	od 25 złr.	**Menżykow**	od 15 złr.

Płaszcze deszczowe, Szlafroki, Bondy do podróży, wielki wybór spodni, kamizelek jedwabne i pikowe po najtańszych cenach.

Ubrania dziecinne najnowszego fasonu.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bilsku), w Opawie, w Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

616 18 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Motory gazowe.

Z powodu korzystnych z fabrykami układów sprzedawać możemy **motory gazowe,** od 1/2 konia siły i wyżej. **po cenie wielkich kosztów, a niżej cen fabrycznych, z 5 letniem poręczeniem,**

na spłaty w ratach miesięcznych.

Za motory nie przez nas dostawione nie bierzemy żadnej odpowiedzialności i nie podejmujemy się ustawiania tychże. Cenników na żądanie dostarcza 960 2 10

Zarząd gazowni krakowskiej.

Poszukuje się na godziny popołudniowe do towarzystwa dla 14-letniej panienki młodej **osoby inteligentnej** władającej językiem polskim, francuskim i znającej roboty ręczne. 947 2 2

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Z powodu bardzo korzystnego tegorocznego zakupna **krajowych i zagranicznych letnich materyj modnych**

na suknie męskie

jestem w możności takowe **tanio i trwale** według najnowszych **angielskich i wiedeńskich krojów** wykonywać. 932 10 0

Polecam się łaskawej pamięci

Wilhelm Schwed,

Kraków przy ulicy Grodzkiej, L. 5, I piętro.

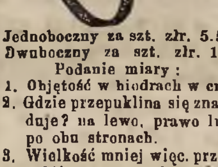
Nie ma już kaszlu!

Niespodziewane oczyszczenie soku cebulowego i właściwe przyrządzenie tegoż **w cukierkach cebulowych O. Tietzego** znajduje znakomite zastosowanie i skutki w cierpieniach kaszlu, płuc, piersi i szyi.

Do nabycia w paczkach po 20 i 40 cent. tylko w następujących składach: **w Krakowie** u Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5; Wiktora Redyka, apteka pod barankiem; F. Sobierajskiego, apt. pod słońcem; E. Stockmara, apt. pod złotym słoniem; w aptece J. Trauczyńskiego; **w Bilsku** u A. Blumenthala, apt. pod koroną, Przedmieście niższe; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Czortkowie** w apt. L. Nossa; **w Nowym Sączu** w apt. R. Jakubowskiego; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajka; **w Sędziszowie** w apt. J. Mizerskiego; **w Tarnowie** w apt. M. Adlera i S. Pawłowskiego, c. k. apteka obwodowa. **Główny skład w Kromieryżu** w aptece F. Krizarz. 2323 10

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych z sprężynami „Pelotten"



Jednoboczny za szt. złr. 5.50
Dwuboczny za szt. złr. 10.
Podanie miary:
1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy za trudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik, Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 14 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

Taniej niż w handlach

nabyć można

nasion leśnych świeżych

80 i 90% kiełkujących:

świerka (pinus picea) kilog. złr. 1.40.
sosny (pinus silvestris) „ złr. 2.80.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd lasów Państwa Skołyszyn** p. Biecz. 890 5 10

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe iżby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana **Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 77 17 0

Koronki

Szlarki na płótnie i perkalu,

Sznurówki,

Ceraty na meble i stoły,

Zabawki dziecinne,

Jutowe serwety i ręczniki

do wyszywania, 195 8 0

Pantofle

poleca handel dawniej

F. Bruno Hahna

(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

Kucharka dobra, która kilka lat pracowała przy kucharzach, poszukuje miejsca od 1 maja b. r.

Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **P. J.** poste restante **Kraków.** 936 3 3

Łubin żółty

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **7 złr. w. a.** poleca

J. Bulsiewicz,

skład nasion w Bochni. 805 8 16

LOKAJ starszy, z dobremi poleceniami, poszukuje **umieszczenia zaraz.**

O łaskawe zgłoszenia uprasza: **Jan Wiurko, ulica Gołębia, L. 3.** 965 2 3

DAMY życzące sobie odbyć słabość bez rozgłosu, znajdą jak najtroskliwszą opiekę za umiarkowanem wynagrodzeniem u pani **Maryi Medek,** Hebamme' **Wien,** I., Grünaugergasse, Nro 10, II Stock. 45 40 0

Ucznia

z I lub II klasy gimnazyalnej przyjmie **cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie.** 953 3 5

Resztki sukna

z czystej wełny owczej

482 27 0

po 3.10 metrów, wystarczające na duży garnitur męski, będą z powodu wielkiego nagromadzenia od złr. 4.50 do 12 złr. za resztkę wysprzedawane. Wielki zapas **Peruvien, Doeskin, Tricotu,** wszelkie gatunki przednich, modnych materyj **gładkich i czesankowych** (Streich i Kammgarn), jakoteż **Lniane Materye do prania.** Wzory do przejrzenia posyła się najchętniej. Pp. Krawcy otrzymają bogato sortowane zbiory odcinane ze sztuk.

Skład fabryczny „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

Pierwszy krakowski

Zakład POGRZEBOWY



Wł. Lipińskiego

w Krakowie, ulica Mikołajska, dom Wgo Dra Śliwińskiego,

podejmuje się i urządza

pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.

Karawany zwykłe i oszklone.

Trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa w wielkim wyborze.

Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 777 9 0

Adres telegramu: Lipiński, Rogatka Zwierzyniecka.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.